

№ 292.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Daryusza.
Sob. Św. Teofila.
Niedz. Św. Tomasza Ap.
Poniedz. Św. Flawiana.
Wtorek Św. Wiktoryi.
Środa: WIGILIA.
Czwart. **Nar. Chr. P.**

Wschód: g. 8 m. 08.
Zachód: g. 3 m. 46.
Dł. dnia: g. 7 m. 38.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 7 (20) grudnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

KSIĘGARNIA,
Skład nut i fortepianów 1669-3-1

RYCHLIŃSKI I WEGNER
dawniej Gebethner i Wolff
PIOTRKOWSKA 51.

Nowości! Nowości! Nowości!
Gwiazdkę! Gwiazdkę! Gwiazdkę!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że pewne indywidua zbierają ogłoszenia do numeru gwiazdkowego <Rozwoju>, zawiadamiamy niniejszem, że żadnych agentów do ogłoszeń nie rozsyłamy, i że nie wydajemy wcześniej żadnego numeru <gwiazdkowego>. Nasz numer świąteczny wyjdzie w Wigilię o godzinie 9-ej rano, jak corocznie, w zwiększonym znacznie nakładzie. Ogłoszenia do tego numeru nie są liczone drożej, niż do codziennych zwykłych numerów.

Administracja „Rozwoju”.



Dzieje Polski,

opracowane

przez D-ra Feliksa Konecznego

z ilustracjami oryginalnymi,

wykończonemi dla nas specjalnie

przez Ludomira-Ilinicza Zajdla

OPUŚCIŁY PRASĘ

Prenumeratorzy mogą je otrzymywać w Administracji <Rozwoju>.

Administracja będzie otwarta w niedzielę i święta od godziny 10 rano do 2 popołudniu.



RESTAURACJA

W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

Poleca wyborową kuchnię. Lokal odświeżony, oświetlenie wspaniałe, wentylacja ulepszona. **Obstalunki** na bale, uczy weselne i towarzyskie w wielkiej **Sali Balowej** (z oddzielnym podjazdem) wykonywa się z największą starannością. Sala bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, usługa szybka i rzetelna. Dwa bilardy.

1670-r-1

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji Łódź—Warszawa bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

Od niedzieli 21 do wtorku 23 b. m. włącznie, codziennie od godz. 2—7 wiecz. odbędzie się

Wyprzedaż robót ręcznych

w sklepie **H. Schwalbego**
ulica Piotrkowska Nr. 55.

1675-1-1

Zwyrodnienie kulturalne.

Od czasu wielkiej rewolucji francuskiej, kiedy Jan Jakób Rousseau w broszurze, nagrodzonej przez akademię w Dijon, rzucił paradoksalną tezę o szkodliwych skutkach kultury i zaczął nawoływać do powrotu do dawnego, rzekomo szczęśliwego, życia na łonie przyrody, aż do Lwa Tołstoja za naszych czasów, niejednokrotnie rozważano pytanie, czy te wszystkie zdobycze wiedzy i nauki, które stanowią dumę narodów, nie prowadzą do zwyrodnienia i upadku, zamiast do uszlachetnienia i rozkwitu?

Nie można zaprzeczyć, że dowody, jakimi zwolennicy tej teorii popierają pierwsze twierdzenie, że są wcale poważne i przekonujące, zwłaszcza dla ludzi i społeczności o małym wykształceniu i prostym sposobie rozumowania; jednak głębsze badania i rozstrząsania historyczne i społeczne dowodzą sztuczności tej hipotezy.

Rousseau i jego następcy dawniejsi i dzisiejsi zapytują, co się stało z wspaniałością minionych epok kultury, naprzykład rzymian, greków, państwa Kalifów i Meksyku? Czyż wszystkie zasoby potężnego państwa rzymskiego po czasie rozkwitu,

jakjemu równemu nie wykazuje cała historia świata, nie mogły zapobiedz lub choćby przeskodzić starzeniu się i upadkowi Rzymu? Jest to niewzruszonym prawem w życiu zarówno jednostki, jak społeczeństwa, że proces istnienia rozgrywa się między kolebką a trumną, między powstaniem i upadkiem; żadna moc nie może przeskodzić temu przebiegowi... Fakty historyczne są wiarogodne; droga, jaką ludzkość przebyła, jest pokryta szczytkami narodowości, ras i cywilizacji; wszystkie runęły i przepadły.

Jakież więc są te nielitościwe prawa, które kierują losami narodów?

Nie są one koniecznościami fizyologicznymi, jak możnaby sądzić; powoduje je zwyrodnienie, jako następstwo kultury, któremu jednak łatwo możnaby zapobiedz. Jakże to zrobić?—trzeba dalej zapytać. Należy usunąć te okoliczności, które niekorzystnie wpływają na naturalny wybór i utrzymanie przy życiu najlepszych i najsilniejszych jednostek.

To jest — zdaniem uczonego niemieckiego dra W. Schallmayera — przyczyną i źródłem upadku, któremu uległy wszystkie dotychczasowe kulturowe narody. Twierdzenie swoje uzasadnia dr. Schallmayer w następujący sposób: Wzmagający się rozwój cywilizacji nietylko zmniejsza coraz bardziej wpływ niszczenia słabych jednostek wskutek wojny, lecz i w inny sposób ogranicza wybór jednostek, dokonywany przez samą przyrodę. Przyłącza się do tego w znacznej mierze także rozwój i pewność posiadania.

U narodów niecywilizowanych występuje kiedy niekiedy brak środków do życia, który stanowi ważny czynnik wyboru przez przyrodę. Tymczasem tam, gdzie cywilizacja nie może nawet zapobiedz podobnym katastrofom, łagodzi ich wpływ i zmniejsza znacznie wartość wyboru przez naturę. Jeżeli długotrwała posucha lub zaraza wyniszczą zwierzyne narodowi myśliwców lub trzody bydła narodowi pasterskiemu, jeżeli zboża i rośliny, czy to rosące dziko, czy uprawiane, wskutek posuchy nie obrodzą, jakaż część ludności przeżyje ten okres wielkiej nędzy i śmiertelności.

Oczywiście największe widoki przetrzymania kłęski będą mieli ci, którzy górują nad innymi bądź siłą i odpornością, bądź rozumą i znaczeniem osobistym, o ile wskutek niego zdołają sobie zapewnić ze skąpych zapasów wystarczające środki do życia. Należy oczywiście pierwiej przypuścić, że stosunki własności i prawne nie są jeszcze tak rozwinięte, aby dawały słabszym na duchu i ciele pewne uprzywilejowanie i przewagę nad innymi.

A z tych, którzy przez dłuższy czas będą pozbawieni środków do życia—bez względu na to, czy część ludności wskutek naturalnej przewagi zdoła się zabezpieczyć, czy kłęska będzie powszechną—zginą ci wszyscy, których ustrój

organiczny nie dorósł do tak ciężkiej próby. Ci więc, którzy przeżyją klęskę głodową, będą przewyższać poziom dawniejszej ludności bądź odpornością ciała na niszczące wpływy, bądź takimi właściwościami, które dają im rodzaj wyższości nad współplemięncami. Im dalej jednak postępuje rozwój cywilizacji, tem więcej środków ochronnych stosują ludzie przeciw takim okresom głodu, tak, że wpływ ich zostaje znacznie złagodzony.

Oprócz tego rozwój stanu posiadania zmienia o tyle wynik klęski, że przewaga zależy od stosunków posiadania, od tego, czy człowiek jakiś posiada więcej od innych podczas braku środków. Podobnie posiadający mogą się przed innymi szkodliwymi dla zdrowia wpływami — jak np. przed zimnem przez odpowiednie ubranie, mieszkanie, opalenie — lepiej zabezpieczyć niż nieposiadający.

I wobec epidemii są też odporniejsi, ponieważ rozporządzają zdrowszymi mieszkaniem, pożywieniem, a w danych okolicznościach także zdrowszymi napojami.

Tak więc różnice stanu posiadania niekorzystnie wpływają na wybór, dokonywany przez przyrodę. Wybór ten doznaje jednak i innych utrudnień i przeszkód np. wskutek bezżenności, pewnych postanowień prawnych, wskutek wieku żeniących się (im wyższe stanowisko społeczne, tem późniejszy stosunkowo wiek wstępujących w stan małżeński, tem gorsze następstwa dla dzieci z takich małżeństw).

Do czynników, które nader ujemnie wpływają na rozwój kultury, zalicza dr. Schallmayer także małżeństwa urodzonych zbrodniarzy, chorych umysłowo i alkoholików i, aczkolwiek nie pisze tego wyraźnie, pragnie, aby wydano zakaz zawierania podobnych małżeństw.

Dr. Schallmayer dochodzi jednak do wniosku, że wspomniane przyczyny obecnego zwyrodnienia z niewielkim trudem można usunąć.

Tak więc, zdaniem dr. Schallmayera i nasza epoka kulturalna nosi w sobie zarody śmierci, a obowiązkiem państw i społeczeństw jest zapobiedz, by nie zniszczyły tak szybko dzisiaj pulsującego życia.

Można się zgadzać lub nie zgadzać z wywodami niemieckiego uczonego, pewnem jest, że pozornie ciemna strona, ale i to jest pewnem, że jej olbrzymie zdobycze w dziedzinie wiedzy i techniki dają najskuteczniejsze środki obrony przeciw zwyrodnieniu, mogącemu się wytworzyć wskutek dalszego rozwoju kultury.

—:—:—

Kronika tygodniowa.

(Gwiazdka. — Cicha filantropia. — Popieranie krajowego przemysłu. — Sprawa węglowa.)

Dni przedświąteczne mają się już ku końcowi. Miasto powoli przybiera odmienną fizjognomię, jakby się gotowało do czegoś niezwykłego, co szare, codzienne jego życie: życie gorączkowej pracy i gorączkowych zabiegów zasadniczo odmieni. Na ulicach i po sklepach wre ruch niezwykle ożywiony. Wystawy sklepowe, przybrałe świątecznie, wabią oczy przechodniów tysiącem przedmiotów, które, aczkolwiek corocznie pokazują się za ich szybami, wyglądają przecież tak, jakby dopiero po raz pierwszy zajęły tam miejsce. Po rynkach, placach i placykach tysiące drzewek zielonych, niby gaj zaczarowany, odbija swe cienie na śnieżnym kobiercu, a zarumienione twarze kupujących i jakiś dziwny, niecodzienny blask ich oczów, świadczą, że stanę się za dni kilka coś niezwykłego, co radością napęlni ich serca, budzi tysiące wspomnień o dniach minionych. Wyglądają tak, jakby jedyną ich troską było, czy aby «gwiazdka» dopisze i jak lat zeszłych, tak i w roku bieżącym pozwoli spędzić dni kilka w błogiej ciszy, na łonie rodziny, zdala od gwaru codziennego życia i codziennej zawodowej pracy.

Tyle już ich było, tyle przewinęło się wśród różnych okoliczności i warunków, a jednak każdą witamy z niepokojem w sercu, miotaniem na przemian obawą i radością. Obawą, czy aby jakiś nieprzewidywany wypadek nie zakłóci tych chwil, z taką niecierpliwością oczekiwanych, zarówno przez bogaczy i ubogich, przez starców i dziatwę małą, młodzież i dojrzałych. Radością na samo wspomnienie uczty wigilijnej i wszystkich tych chwil, w których serca tają, nieuważni gasną, człowiek staje się lepszym i szlachetniejszym.

Niewątpliwie, nadchodzące święta Bożego Narodzenia mają dziwny urok, jak żadne inne w roku. Dzieje się to po części mocą tradycji, pielęgnowanej starannie z pokolenia w pokolenie; po części mocą symbolu, którego uroczystość narodzin Dzieciątka Jezus jest wyrazem.

Zanim zajaśniała gwiazdka betleemska, panował na ziemi mrok gęsty. Ludzkość, podzielona na panów i niewolników, wiodła żywot w grubym materializmie, nie opróżnionym potęgą miłości, pojętej w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Tej miłości wielkiej, bezbrzeżnej, która nie w podnieceniu zmysłowem, jeno w rozkoszach ducha, uszlachetnionego jej technieniem szuka dla siebie całopalnej ofiary.

W stajence betleemskiej równocześnie z Dzieciątkiem, w które się wcielił Bóg-człowiek, zrodziła się i miłość taka i odtąd przez lat dwa tysiące krok za krokiem zdobywała panowanie nad światem.

Dużo już zwalczyła, dużo jej jeszcze do zwalczenia pozostaje. Bywały chwile, gdy na jej głos drżały serca milionów i miliony szły pod jej znakiem, niosąc w ofierze w niewysławionych mękach życie własne dla jej tryumfu. Lecz były i takie, w których gruby materializm zwyciężał szlachetnych serce porwy i sztych z jej holdowników.

Dziś jeszcze, chociaż dziewiętnaście stuleci już ubiegło od chwili narodzin Boga-człowieka, co jako wykładowik swej nauki, za którą umarł na krzyżu, pozostawił nam wiekopomną zasadę

„kochaj bliźniego jak siebie samego“, materializm, przeważa i częściej, daleko częściej rozlegają się słowa i hasła raczej nienawiści niż miłości pełne. Cichną one jednak w dni uroczystości Bożego Narodzenia, jakby się wstydyli, że istnieją jeszcze.

Dlatego to uroczystość, która za dni parę obchodzić będziemy, taki niewystawiony ma urok. Dlatego to jest ona przeważnie uroczystością niemocnych; dziatwy, która pozostawiona sama sobie ginąć musiałaby marnie; tudzież wszelkiej nędzy, co nieogarnięta i w swym pochodzie nie zatamowana przez miłość szerzyłaby swoje ohydne zagony jak zaraza, i samym już swym oddechem zatrula zbiorowiska ludzkie, bodaj najzdrowsze.

To też, o ile widok drzewka wigilijnego, rozpalonego w rodzinie, błogie budzi uczucia i roje wspomnień z dni młodości, o tyle znów gwiazdka urządziła dla wydziedziczonych, dla dziatwy którą miłosierdzie przytula, dla starców bezdomnych, kalek i wszelkiej nędzy zarówno moralnej, jak i materialnej — raduje każde szlachetne serce, jako widomy tryumf miłości, wolno lecz wciąż zdobywającej panowanie nad światem.

Gwiazdka taka w naszym mieście odbyła się wczoraj w szkółce rzemiosł przy chrześcijańskim towarzystwie dobroczynności, a dziś odbędzie się w ochronie pierwszej, jutro zaś w trzeciej.

Te instytucje dobroczynne, nadzwyczaj sympatyczne, dopełniają się niejako w pracy na niwie miłosierdzia. Gdy bowiem ochronka tuli w murach swoich setki dziatwy małej, która bez jej pomocy marniałaby może po zaułkach miasta, lub rosła jak dziczki w polu, gorzej, bo w samym zaraniu zatruta wyziewami rozpusty i cynizmu, szkoła rzemiosł wyrostków puszczo-nych samopas, te prawdziwe dzieci ulicy, prze-rabia na pożytecznych pracowników.

Instytucje te mają więc słuszne a niezaprzeczone prawo do sympatyj ogółu, który wszelkimi siłami popierać je winien, by w jak najszerszym zakresie rozwinąć mogły owocną w skutkach działalność swoją.

Niezawodnie nie będzie w naszym mieście ani jednej instytucji dobroczynnej chrześcijańskiej, któraby dla pensjonarzy swych nie urządziła gwiazdki, wychodząc słusznie z zasady, że jeśli w życie zamożnych a choćby wystarczających tylko samym sobie, ma ona niewysławiony urok, to co dopiero w życiu wydziedziczonych, w szarej smutnej doli biedaków, nieopromienionej żadnym przeblaskiem radości.

Te oznaki miłości i zbratania, skromny podarunek gwiazdkowy i podzielenie się opłatkiem, na pamiętkę tego, co sam był wcieleniem najwyższej miłości, radością napęlnić musi każde serce zgorzkniałe, nawskroś przepojone goryczą, najstraszliwszą nędzę znośniejszą czyni.

Więc wybaczenie mi czytelnicy, że schwy- tawszy w przelocie myśl, nie moją wprawdzie, ale w istocie swej nie zwykle szlachetną przynoszącą zaszczyt główce, w której się zrodziła i sercu, co ją podyktowało, przemówię słów parę za tymi zapomnianymi a niemniej nieszczęśli- wymi, których społeczeństwo, jako wyrodnym

swych synów, w obronie bezpieczeństwa publicz- nego słusznie odtrąciło od siebie. Niechże i oni nie będą zapomniani w te uroczyste dni powszechnego zbratania; niechże i im gwiazdka betleemska przyniesie odrobinę radości, bodaj jednym promykiem posrebrzy ich smutne kraty więzienne.

Kto wie, czy chleb miłości przełamany ze zbrodniarzem lub występny nie snadniej skru- szy zatwardziałe w nieprawości serce, niż kary najsrozsze?

Kto wie, czy na widok dłoni czystej, wy- ciągniętej z miłością ze śnieżnym opłatkiem, nie trysną łzy odkupienia z oczów, które już dawno płakać zapomniały a w zwyrodniałej duszy nie rozbudzą się zarodki uczuć szlachetniejszych, za- głuszone prawie doszczętnie przez złe instynkty?

Myśl cichej pracownicy, która podyktowała mi niejako te wyrazy, składam w dłonie wasze szlachetne łodzianki, bo serce kobiece najtkli- wiej odczuwa wszelką niedolę ludzką.

Ale jednocześnie zwracam się do was w spra- wie nierównie ważniejszej, bo godność narodo- wego i dobrze zrozumiany interes własnego społe- czeństwa mającej na widoku. Pamiętajcie przy sprawunkach świątecznych i prezentach na gwiazdkę, że obowiązkiem jest naszym popiera- nie przedewszystkiem przemysłu i wytwórczości krajowej. Może na razie zakupy wasze stracą trochę na wartości, lub też wypadną nieco dro- żej. Lecz jedyna to droga, by wytwórczość nasza skutecznie rywalizować mogła z zagranicą. Nie powinniśmy o tem zapominać nigdy, zwłaszcza też w chwilach bardziej ożywionego ruchu han- dlowego, wychodząc z zasady, że rozwój prze- mysłu i wytwórczości krajowej, to chleb dla ty- siąców, a więc najdzielniejszy środek podniesie- nia ogólnego dobrobytu i zwalczania nędzy.

Nie jest prztem znów tak źle z tą naszą wytwórczością krajową, żeby aż nawoływać było potrzeba do popierania jej w myśl obowiązków społecznych, od spełnienia których nikt uchylać się nie ma prawa.

Zapowiedziana na styczeń wystawa hygie- niczno-spożywcza w Łodzi przekona was dowo- dnie, o ile wnosić można ze złożonych już de- klaracyj przez wystawców, że nie bardzo znów mamy powody wstydyć się naszej wytwórczości krajowej na tem polu.

Za to, jeżeli czego wstydyć się należy, to węglarzy naszych, inaczej zwanych składnikami węgla, którzy naprawdę przenośną nazwę „czar- ne dyamenty“ wzięli w dosłownem znaczeniu i gwałtem, korzystając z ostrej zimy, usiłovali cenę węgla kamiennego zrównoważyć z ceną dyamentów, dostępnych tylko dla bogaczy.

Na szczęście, znaleźli się zarówno u nas i w Warszawie ludzie dzielni, którzy wystąpiwszy energicznie położyli kres tej spekulacji, naj- wstrętniejszej, bo opartej na wyzysku biedaków, w porze najtrudniejszej dla nich do przebycia.

Dzięki im za to!

Panom zaś węglarzom życzę przy wigilij- nym opłatku, by mieli serca mniej zatwardziałe a apetyty skromniejsze, bo do czasu tylko dzban wodę nosi.

Janusz.

Najwyższy rozkaz.

„Praw. wiestnik“ ogłasza: «Najjaśniejszy Pan rozkazał powrócić z Syberyi zesłanym za rozruchy studenckie. Mieszkać im nie wolno tymczasowo w miastach z wyższymi zakładami naukowymi, lecz obowiązani są pozostawać pod opieką swoich rodzin, w otoczeniu, któreby ich przyzwyczajało do przestrzegania porządku.»

Rozkaz ten dotyczy 58 osób, znajdujących się we Wschodniej Syberyi. Na mocy Najwyższego rozkazu z d. 13 września, łaska ta rozciągnęła się na 62 osoby, znajdujące się w temże położeniu.

Na wodach Wenezueli.

IV.

Wnosząc z ostatnich wiadomości, sprawa wenezuelska wciąż się gmatwa i to w sposób bardzo zawily.

Z pozoru wygląda to tak, jak gdyby mocarstwa morskie Europy z zapoczątkowania Niemiec rozpoczęły krucyatę przeciw Ameryce, w szczególności zaś przeciw Stanom Zjednoczonym, owej wielkiej zaoceanowej republice, której potęga w czasach ostatnich stała się nader groźną nie tylko dla handlu i przemysłu starej Europy ale i dla jej politycznej przewagi. Być może jednak, że za kulisami tej sprawy kryją się dotąd jeszcze nieznanne nam czynniki, które ujawnią się dopiero w ostatniej chwili i całemu temu dramatowi, jaki się rozpoczął na wodach wenezuelskich, nadadzą wcale nieoczekiwany i niespodziewany przebieg. Dość, że za przykładem Niemiec i Anglii coraz to więcej mocarstw zgłasza swoje pretensje do Wenezueli.

W izbie gmin parlamentu angielskiego lord Balfour, sekretarz do spraw zagranicznych, oświadczył stanowczo, że nawet tymczasowo tylko zajęcie terytoriów wenezuelskich nie jest pożądanem. W dobrze atoli poinformowanych kręgach politycznych utrzymują, że niebawem wojna Wenezueli formalnie będzie wypowiedziana.

Wprawdzie, jak utrzymuje gazeta „New-York Herald“, mocarstwa europejskie przedstawiły rządowi Unii północno-amerykańskiej swoje

zamiary odnośnie Wenezueli i obiecały uszanować doktrynę Monroego; lecz dobrze to wygląda tylko w teorii, w praktyce przecież osiągnąć się nie da. Podobno Stany Zjednoczone obiecały nie protestować przeciw działaniu wspólnemu Niemiec i Anglii, nawet wówczas gdyby mocarstwa te wysadziły na ląd w Wenezueli 50,000 wojska; lecz jednocześnie zastrzegły, że pod żadnym pozorem nie pozwolą na stałe lub tylko czasowe zajęcie bodaj najmniejszej części Wenezueli. Jakież w takim razie praktyczne znaczenie może mieć wojna, jeśli nawet po zbombardowaniu portów i fortyfikacji nadbrzeżnych Wenezuela dalej upierać się będzie i woli mocarstw europejskich zadość nie uczyni? Uczynić zaś nie może z uwagi na absolutne pustki w kasie, na kraj wycieńczony rewolucją. Trudno zaś przypuścić, aby wobec chaosu, jaki w Wenezueli obecnie panuje i postawy mocarstw europejskich, rząd wenezuelski mógł znaleźć gdziekolwiek pożyczkę.

To też w Londynie wypadki na wodach wenezuelskich wywołują poważne obawy, które podziela opinia publiczna w całej Anglii. Anglicy byłiby też niezmiernie zadowoleni, gdyby sprawę wenezuelską dało się usunąć z porządku dziennego jaknajprędzej.

Nawet rządowa prasa angielska nie tai, że Anglia niepotrzebnie wdała się w całą tę historię, nie mającą ściślejszego związku z jej interesami. Ultrazachowawcza gazeta „Globe“ i radykalny „Daily News“ wprost ostrzegają gabinet i lorda Landsdowne, aby nie pozwolił Niemcom ciągnąć za sobą Anglii i płatać ją w niepotrzebne awantury.

Niewiele tylko dzienników angielskich jest zdania, że, aczkolwiek sprawa wenezuelska przyczyni Anglii wiele kłopotów, będzie jednak miała ten dodatni rezultat, że wprowadzi ład w południowych republikach amerykańskich, albowiem Stany Zjednoczone będą zmuszone zająć się nimi, jeżeli chcą poszanowania dla doktryny Monroego.

Toż samo zaniepokojenie, co w Anglii wywołuje sprawa wenezuelska i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jedne tylko Niemcy lekceważą ją sobie a przynajmniej usiłują obniżyć doniosłość wypadków na wodach wenezuelskich. Dlatego też wszystko to, co o przebiegu tych wypadków i ich zabarwieniu podają gazety niemieckie, przyjmować należy z rezerwą i niedowierzaniem.

W Stanach Zjednoczonych wszyscy wierzą w uczciwość zamiarów angielskich, lecz nie do-

wierzają za to Niemcom, które podejrzewają o zamiar poróżnienia Anglii ze Stanami Zjednoczonymi i w tem widzą jedyny cel wyprawy niemieckiej na wody wenezuelskie.

Gdyby można mieć pewne wiadomości o tem, co się dzieje wewnątrz Wenezueli, dałoby się łatwiej wyprowadzić wnioski o dalszym przebiegu i możliwem zakończeniu sprawy wenezuelskiej.

Jeśli to jest prawdą, że powstańcy pobili wojska rządowe pod La Guayra i Elchico i maszerują na Caracas przeciw prezydentowi Castro, to prawdopodobnie po upadku dzisiejszego prezydenta Wenezueli nowy jej rząd natychmiast wejdzie w porozumienie z mocarstwami europejskimi i sprawa się zakończy oddaniem jej pod rozpatrzenie sądowi rozjemczemu, rzecz prosta nastąpi tylko wtedy, jeśli oprócz pretensyj pieniężnych do Wenezueli, za kulisami całej tej sprawy nie kryją się inne, nieznanne jeszcze światu czynniki i cele.

Z drugiej znów strony z Caracas dochodzą wieści, jakoby wenezuelczycy, zaprzestawszy domowych waśni, zespolili się z prezydentem Castro na czele w uczciwym patryotyzmem, mającym wyłączenie na celu odparcie obcego najazdu.

Nie zgadza się to jednak z ostatnimi depeszami, donoszącymi o ruchach i zamiarach oddziałów powstańczych w Wenezueli.

Rodzi się też przypuszczenie, że Anglia i Niemcy dążą jedynie do ustanowienia kontroli nad finansami Wenezueli, chociaż nie mówi się o tem ani w jednym z dokumentów dyplomatycznych. Innymi słowami Anglia i Niemcy chcą zamienić Wenezuelę w swoją lenniczkę, zapominając, że i inne mocarstwa a przede wszystkim Francja są także wierzycielami Wenezueli i nie życzą sobie, aby jej finanse wpadły w ręce anglo-niemieckie. Również i Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić, aby do spraw wewnętrznych Wenezueli mieszały się mocarstwa europejskie.

Zresztą kwestya wyjaśni się niebawem, albowiem jak donosi depesza wczorajsza, prezydent Castro upoważnił posła Unii Bovenę do przeprowadzenia rokowań pokojowych. Castro przystaje na sąd rozjemczy. Idzie już więc tylko o to, aby sąd ten przyjęły Anglia i Niemcy.

S. J.



7)

A — NI.

—

Pisma polskie Juliana Klaczki.

(Dalszy ciąg patrz № 291).

Rozglądając się po kolei w korespondencyach Mickiewicza, Klaczko na ich podstawie ukazuje nam postać mistrza, pełną olimpijskiego spokoju wśród tytanicznych zapasów z wrogami warunkami życia, rzewną, czułą i serdeczną w przyjacielskich stosunkach, a szczytną w swej ofiarności i poświęceniu dla najświętszej sprawy...

Powyzszem studjum zakończył Klaczko pracę literacką polską, ale bynajmniej nie zaniedbał pracy na korzyść literatury polskiej.

W „Revue des deux mondes“ ukazywały się kolejno: to słynne studjum o Zygm. Krasińskim, to o Sonetach krymskich i t. d.

W temże piśmie francuskim drukowano głośne na owe czasy artykuły Klaczki w kwestyi polskiej i duńsko-pruskiej, oraz studjum historyczne o unii lubelskiej. Dzięki wyżej wymienionym pracom, imię ich autora stawało się coraz głośniejszem.

Co większa, rząd duński ofiarował Klaczce order Danneborga za zdemaskowanie Bismarcka, który „na zasadzie świętego prawa słuszności i narodowości“ przyłączył w r. 1864 Szlezwig i Holstyn do wielkiej Rzeszy niemieckiej.

I Rzeczpospolita francuska okazała się wdzięczną Klaczce, kiedy tenże, jako radca dworu przy wiedeńskim ministerjum spraw zagranicznych, występował z płomiennymi mowami w obronie Francyi podczas jej walki z Prusami

w 1870 roku. Szlachetnemu obrońcy ofiarowano komandorski krzyż legii honorowej.

Klaczko, wypowiadając mowę polską we Lwowie, a niemiecką w Wiedniu na rzecz nieszczęśliwej Francyi, okazał się nie tylko jej obrońcą, lecz i poniekąd synem: tak silne węzły łączyły go z tem „najpiękniejszym królestwem po królestwie Bożem“.

Cóż więc dziwnego, że autor «Katechizmu nierycerskiego», kreśląc w swych «Notatkach z podróży» szereg pełnych okropności i grozy obrazów na tle Wersalu i Paryża z czasów Komuny, ani na chwilę nie wątpi, że Francja, jak Feniks z popiołów się odrodzi i znów stanie na czele kultury i potęgi europejskiej. Płochosć i lekkomyślność francuzów nie nastąpiła nawet wobec przerażających wypadków, klęsk niezliczonych i katastrofy narodowej. Klaczko jednak w tego rodzaju lekkomyślności widzi potęgę i siłę niespożyta narodu, który jest nadto pewien i świadom swego posłannictwa, aby choć na chwilę poddać się rozpacz, lub choćby wpaść w pewne roztkliwienie nad swem żalosem położeniem.

Jedno tylko zasmuca autora «Notatek z podróży» i na pesymistyczne refleksje go naprowadza — oto, że z lona Francyi, trapionej tak straszными klęskami, dotkniętej tyłoma bolesnymi ciosami i zniszczonej huraganem dziejowym, nie wyszedł ani jeden umysł genialny, któryby swem twórczym «fiat» z tego zamętu, bezładu i chaosu wyprowadził nową harmonię, nowe światło, nowe życie...

«Polskie pisma Juliana Klaczki» zamykają: pośmiertne wspomnienie i Eustachym Januszkiewiczem, zmarłym w Paryżu w 1874 roku, oraz zdanie o Sienkiewiczu wogóle, a jako o pisarzu historycznym w szczególności.

Eustachy Januszkiewicz należał do owego gniazda Mickiewiczowskiego, które chlubą okryło

wszechnieć wileńską. Przebywając w Paryżu, założył Januszkiewicz z Aleksandrem Jelowickim księgarnię polską i wydawnictwo dzieł polskich. Pod swoje skrzydła doradczę i opiekuńczę wziął Eustachy wszystkie talenty pisarskie, tak, iż rzeczywiście „został Aolem i Manucyuszem literackiego odrodzenia na obcej ziemi, piastunem piśmiennictwa polskiego na tułaczce“. Troskliwość Januszkiewicza około zaspokojenia codziennych potrzeb i duchowych wymagań Mickiewicza, zawdzięczamy arcydziełu literatury naszej — »Pana Tadeusza«. On też, nie kto inny, zagrzewał „kapryśnego Julka“ do tworzenia, przeczuwając w nim geniusza poetyckiego. U niego, jako u serdecznego przyjaciela i gorącego wielbiciela Mickiewicza, z urzędu obchodzono wigilię Bożego Narodzenia, rocznicę urodzin mistrza. Gwarno tam było i wesoło! A wszystko nastrojone na nutę podniosłą i ton głęboki. Na jednej z tych wili stanęli do walki improwizacyjnej „dwa na słońcach swych przeciwnych bogi“: Mickiewicz i Słowacki.

Działalność księgarską i wydawniczą Januszkiewicza przerwała rewolucya lutowa. W tym też czasie jedni mistrzowie zamilkli, a inni, jak Słowacki, Chopin i Mickiewicz zeszedli do mogiły.

Po wojnie wschodniej staraniem Eustachego zaczęła wychodzić „Biblioteka Polska“, pismo tygodniowe, do którego usiłował zagarnąć wszystkie młode siły i talenty literackie emigracyjnej doby. Przy »Bibliotece« założył jeszcze ten niestrudzony pracownik „Spółkę wydawniczą“, dzięki której ogłoszono drukiem materyały historyczne i twory piśmiennictwa polskiego. Zaznaczyć należy, że staraniem „Spółki“ wyszły w pośmiertnym i zupełnym wydaniu po raz pierwszy «Pisma Adama Mickiewicza». Zbytecznym byłoby dodawać, że lwią część pracy przy wydawnictwie rzeczonem poniósł Januszkiewicz. (Dok. nast.).

Od Redakcyi.

W roku przysłym oprócz tłumaczonych powieści będziemy drukowali dwie oryginalne, a mianowicie:

Artura Gruszeckiego

PRUSKI HUZAR

(Dzieje szlązaka w wojsku pruskim).

i

Kazimierza Laskowskiego

(El-a)

ZŁOTOUSTY,

powieść historyczna, której bohaterem jest Piotr Skarga.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Tomisława.

TEATR VICTORIA. O godz. 3 po poł. „Nóż mojej zony.” krotchwila w 3 aktach; o godzinie 8 wieczorem „Rezerwista.” krotchwila w 3 aktach.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Przedstawienie o godzinie 8 wieczorem.

ODCZYT Wład. Rabskiego w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, na rzecz Ochronki I „O kobietach Ibsena.” Początek o godzinie 4 i pół po poł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Drogomiry.

TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Przedstawienia.

KRONIKA,

Ogólna.

Ordery „Praw. wiest. ogłasza następującą listę osób nagrodzonych orderami:

Orla Białego: gubernator piotrkowski Miller.

Św. Anny I klasy: gubernator warszawski szambelan Martynow.

Św. Stanisława I klasy: stały członek warszawskiej komisji włościańskiej, Tuszyński.

Św. Włodzimierza III klasy: gubernator suwalski, szambelan Arcimowicz.

Św. Włodzimierza IV klasy: urzędnicy do szczególnych poleceń przy general-gubernatorze warszawskim: Leontjew i Loginowski.

Św. Anny II klasy; prezes zarządu ubezpieczeń wzajemnych Daniłowski, wiceprezes Wyrubow, i referent Unierzynski, referenci kancelaryi general-gubernatora warszawskiego: Litwiński i Koziulkin, referent kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy Bogdanowicz.

Św. Anny III klasy: inspektor zarządu ubezpieczeń wzajemnych Wnorowski i referent Eysymont, referent kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy Jęgorow, prezydent m. Plocka, Fiedorow, lekarz teatrów warszawskich, Woźnicki; artysta-malarz, Ciagliński; członek komisji poborowej pow. płoskiego, Bonawentura Henryk Kotarski.

Św. Stanisława II klasy: członek lubelskiej komisji poborowej, Władysław Kochanowski; starszy inspektor drukarni m. Warszawy Preobrażeński; lekarz naczelny szpitala Wolskiego, dr. Sommer; starszy inżynier m. Warszawy, Mościcki, referent kancelaryi oberpolicmajstra m. Warszawy, Dzierżanowski; taksator zarządu ubezpieczeń wzajemnych, Wilkowski; referent warszawskiego rządu gubernialnego, Czernikow; inspektor drukarni w Łodzi, Lisiwicz; sekretarz wydziału wojskowego przy magistracie m. Warszawy, Szychowski; inspektor ubezpieczeń, Merder; pomocnik taksatora, Młodzianowski; poborca magistratu m. Warszawy, Rydzewski; ławnik, Król naczelnik wydziału magistratu, Zienkowski; taksator ubezpieczeń, Olszakowski, pozostający do rozporządzenia general-gubernatora, baron Steinheil; urzędnik kancelaryi general-gubernatora warszawskiego, Zaltar-

ski; członkowie komisji poborowych: pow. siedleckiego, Zembrzusi i pow. stopnickiego, Łuniewski.

Nowa kolej. Powstał projekt zbudowania kolejki wąskotorowej podjazdowej z Koła do Sieradza. Sieradz, mający przepiękne położenie, wodę, stację kolei kaliskiej, niema żadnego ruchu handlowego bo niknie w bliskości Zduńskiej Woli. Kolej podjazdowa z Koła do Sieradza po lewej stronie Warty przechodziłaby przez jedno pasmo kolonii, przez równinę łęgową, bardzo żyznych; prócz tego jest kilka gorzelnii, cukrownia, niezliczona ilość torfu i w Uniejowie łomy kamienia łupkowego do budowy używanego. Cały pow. sieradzki aż do powiatu tureckiego ma ziemię bardzo urodzajną, tak, że Sieradz stałby się punktem odbiorczym całej produkcji rolnej i przemysłowej znacznego pasa ziemi. Cały pas ziemi od Uniejowa do Sieradza po prawej stronie rzeki ani kawałka szosy nie ma, z wielką krzywdą dla ziemian; z Uniejowa do Szadku jest kawałek szosy od Uniejowa i kawałek (6 wiorst) od Szadku. Kamienie nad traktem, nawiezione od kilkudziesięciu lat robią tę drogę miejscami nie do przebycia.

Miejscowa

Wystawa higieniczno-spożywcza. W dalszym ciągu złożyły deklaracje następujące osoby i firmy:

Krzysztof Brun i Syn z Warszawy: całkowita kuchnia wzorowa;

K. Krempf z Łodzi: okno kuchenne z wentylacją, windy do transportu naczyń i potraw;

M. Norkowska z Warszawy: najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska.

Stanisław Budzyński: masło śmietankowe;

A. Schweitzer z Warszawy: musztarda;

Ignacy Rassalski z Łodzi: wyroby masarskie;

Tow. przemysłowe «Leśmierz» (pod Łęczycą): cukier w różnych stadiach przetworu;

R. Bohne i S-ka, Włocławska fabryka cykoryi, eykorya, kawa karlsbadzka;

„Słowianin” z Końskich (gub. radomska): naczynia kuchenne, żelazne emaliowane, przedmioty do kanalizacji i rury zlewowo-wodociągowe, rezerwoary i t. d.

Podgórski z Kielc: bulion;

Aleks. Lipiński, soki: malinowy i wiśniowy, z cukrem i bez cukru;

«Rembrandt» z Łodzi: fotografie i odbitki widoków wystawy higieniczno-spożywczej na pocztówkach z aforyzmami;

Otrzymano jeszcze kilka depeesz z zapytaniem, co do warunków. Termin ostateczny składania deklaracji do 24 grudnia r. b.; od 27 zaś rozpoczęty będzie druk katalogu.

— Komitet wystawy higieniczno-spożywczej w Łodzi zawiadamia za naszym pośrednictwem, że w dniu 24 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem lista wystawców zostanie zamknięta. Wobec tego proszeni są ci wszyscy, którzy listownie lub ustnie zgłosili swój udział w wystawie, tudzież szpitale, ochronki i wszelkie instytucje dobroczynne, dla których miejsca przeznaczono bezpłatnie, aby pośpieszyli ze złożeniem deklaracji, gdyż komitet z tymi tylko liczyć się może, jako wystawcami, którzy rzezonę deklarację podpisali. Pośpiech jest wielce pożądanym z uwagi na rozdział miejsc na wystawie, rozmieszczenie światła, siły pomocniczej, tudzież ułożenie katalogu, którego druk zaraz po świętach rozpoczęty być winien.

Dla wygody wystawców kancelarya wystawy (Spacerowa №11), począwszy od d. 21 b. m. otwartą będzie codziennie od godz. 1-ej do 2-ej po południu i od 6-ej do 8-ej wieczorem, aż do dnia 24 b. m. włącznie.

Ogłoszenia firm na ścianach i w klatce schodowej mogą być pomieszczane w cenie po 1 rb. za lokiec kwadratowy.

O ile z nagromadzonego materiału wnosić można, wystawa higieniczno-spożywcza przedstawia się interesująco. Zwłaszcza bardzo ciekawym i pociągającym obiecuje być dział naukowy.

Wczoraj komitet wystawy przeznaczył salę na restaurację. W sali tej odbywać się będą zabawy, koncerty i różne produkcje, mające na celu urozmaicenie czasu osobom zwiedzającym wystawę.

Odczyt. Henryk Ibsen w wszechświatowej literaturze dramatycznej zajmuje tak wybitne stanowisko, że wszystko, co tylko dotyczy Ibsena budzi niezwykłą ciekawość wśród sfer inteligentnych. To też zapowiedziany na jutro na korzyść ochronki I-ej odczyt znanego publicysty d-ra Władysława Rabskiego obudził wśród inteligencji naszej żywe zainteresowanie. Przedmiotem odczytu, który odbędzie się w sali koncertowej przy ul. Dzielnej, będą „Kobiety Ibsena”. Początek odczytu o godz. 4 1/2, po południu. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego.

Oddział łódzki tow. opieki nad zwierzętami wydał następujące przepisy przewożenia chorych lub pokaleczonych zwierząt domowych w wozie ratunkowym:

Przewiezienia zwierząt w wozie ratunkowym w obrębie miasta dokonywa towarzystwo za dobrowolną ofiarą, złożoną na korzyść oddziału łódzkiego opieki nad zwierzętami.

Przewóz zwierząt z obrębu pozamiejskiego może być dokonywany tylko po porozumieniu się z przedstawicielami tegoż towarzystwa.

Za przewiezienie bydła do rzeźni opłaca się od sztuki 3 ruble.

Wóz ratunkowy towarzystwa znajduje się u p. Szwaigerta przy ulicy Nawrot № 39. Zająć go można za pośrednictwem telefonu. Zażądania winny pochodzić od członków, którzy równocześnie raczą podać swoje nazwiska, lub od policyi; stójkowy powinien zakomunikować swój numer, jako też wskazać dokładny adres, gdzie leży zwierzę i jakie przyczyny spowodowały chorobę lub kalectwo.

Wóz ratunkowy posiada przyrządy do odrywania podków i jest zawsze zaopatrzone w służbę, złożoną z 2-ch osób.

Chore konie odwożą się do lecznicy Warrickowa i Kwaśniewskiego. Na żądanie właściciela zwierzę może być odwiezione do domu.

Zwierzętami zdechłymi nie zajmuje się towarzystwo.

W razie padnięcia zwierzęcia w czasie przewozu, zwierzę zwraca się właścicielowi, albo zawiadamia się policyę, aby wezwiała opraćcę.

Oddział nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za stan zdrowia przewożonych zwierząt.

Przepisy te zostały przyjęte na ostatniem posiedzeniu członków zarządu. Podpisali je pp.: L. Jezierski, B. Dobranc, O. Daube, Stojanowski, L. Drecki, F. Krawczyk, O. Frydrych, I. Stefanus.

Gwiazdka w szkole rzemiosł. Bajki oddawna już w swoich tematach mają jakieś podziemne lub podśloneczne palace, oświetlone rześcicie, a w nich księżniczki zakłete przyjmują jakiegoś bohatera z ziemi. Inne znów opowiadają o małych kowalach, którzy kuja pod ziemią różne piękne rzeczy.

Te bajki stanęły mi przed oczyma, kiedy wchodząc do zapelnionej przez wychowawców szkoły rzemiosł, ujrzałem jarzącą się od światła choinkę, a wśród dzieci jakąś księżniczkę, rozdającą im strucle i łakocie. Kosz za koszem wjeżdża ze świeżym transpotem zapasów i znika natychmiast. Do łakoci dołączony jest jeszcze jakiś pakunczek, a w nim ubranie.

Cały dwór miłosierdzia czynny: księżniczki i rycerze o zawieszonych wosach, o przystrojonych brodach, lub wygolonych po staropolsku głowach, wszystko to tu obecne. Ten rozdaje czapki i kapelusze, ów pomaga całemu szeregowi gospoś, które nawet buty podają ubrylantowanymi paluszkami. I cały ten świat dawny stał przed oczyma.

Wielebny kanonik Szamota gorącymi słowy przemówił do zebranych, zalecając pracę, zachęcając do zgody, przyjaźni i nauki, która może dać zadowolenie.

Rozległy się śpiewy, a młodzież udarowana sunęła coraz zwawiej na górę, unosząc z sobą to, co im tegoroczna gwiazdka przyniosła.

Po rozdaniu darów chłopcom, komitet szkółki zaprosił wszystkich do sąsiedniej jadalni oraz kuchni, gdzie przyjęto gości herbatą. Przy stołach zasiadł damski komitet z prezesową Gruszczyńską na czele. Jego to zadaniem było dostarczyć chłopcom szkółki ubranek i żywności. Z zadania tego komitet damski wywiązał się znakomicie. Z komitetu tego obecnymi były wczoraj następujące panie: Gruszczyńska z córką,

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Poznania.

— Z powodu ostatniego głosowania 5 członków Koła polskiego w parlamencie za rządowym projektem celnym, przyczem 9 pozostałych posłów wstrzymało się całkiem od głosu, prasa demokratyczna i wogóle potępiająca ten krok Koła polskiego, zastanawia się nad motywami takiej polityki. Zastanawiana takie, chociaż całkiem platoniczne, głosy bowiem polskie nie byłyby w żadnym razie przeważały na szali, nie są jednak pozbawione słuszności. Cła — mówią oponenti polityki Koła polskiego — wychodzą na korzyść tylko właścicielom większej własności. Polska własność w Księstwie ma się do niemieckiej, jak 1-2, w Prusach stosunek ten jest o wiele gorszy, na Szląsku i na Warmii większych właścicieli polaków niema wcale. Razem większych właścicieli polaków w Księstwie i Prusach Zachodnich jest trochę więcej, jak 1000.

A więc, głosując w zasadzie za cłami, popierało Koło polskie interesy owego tysiąca naprzeciw interesom 4 milionów polaków pod rządem pruskim, dla których, jako dla konsumentów, podwyżka taryfy celnej jest stanowczo niekorzystną. Głosując za cłami, miało dalej Koło polskie na oku interesy milionów agraryszów niemieckich, którzy, mianowicie w W. Księstwie i Prusach, są najzjadliwszymi wrogami polaków; z nich przeważnie rekrutują się przewodnicy hakatyzmu.

Jak widzimy, argumenty prasy demokratycznej, nie zgadzającej się z większością Koła, nie są w tym razie pozbawione siły przekonującej.

Wobec tego, że głosy Koła polskiego nie ważyły nie na szali większości w parlamencie, najlepszą polityką tego Koła byłoby, w tym właśnie wypadku, zupełne wstrzymanie się od głosu. Rezultat byłby ten sam, a kość niezgody nie byłaby rzuconą w łono tegoż Koła.

Z Górnego Szlązka.

— Zerwanie z dotychczasową zależnością od stronnictwa centrum i utworzenie polskiego komitetu wyborczego, który wystąpił otwarcie z programem samoistnym pod hasłem: precz z centrum! — budzi obawę rozdzielenia w łonie polskim, co utrudni akcyę przygotowawczą do przyszłych wyborów. Ludność nieoświecona przyzwyczaiła się tradycyjnie do oddawania głosów na niemieckich kandydatów katolickiego centrum. Chodzi więc w pierwszym rzędzie o to, aby wyborcom tym jasno i wyraźnie wytłómaczyć, że odtąd mają głosować tylko na kandydatów własnych. Z zamieszania, jakie ztąd powstanie, zechce niezawodnie skorzystać ta część duchowieństwa niemieckiego, która od pewnego czasu pozwoiliła się użyć do celów germanizatorskich. Tylko jednolita akcyę i na każdym punkcie zgodną z działaniem prasy polskiej i inteligencji na Szląsku, znajdującej się tam jeszcze w bardzo niedostatecznej liczbie, mogłoby skutecznie poprzeć usiłowania i program polskiego komitetu wyborczego. Tymczasem polskie pismo „Katolik“ w Bytomiu zrobiło pierwszy krok, jeśli nie ku zupełnej secesyi, to przynajmniej ujawniło pewne umyślnie ignorowanie polskiego towarzystwa wyborczego, pod pozorem zostawienia dla siebie swobody działania, zastawiając się tem, jakoby komitet nie zaprosił redakcyi do wspólnej działalności i do uczestniczenia w pierwszym wiecu przedwyborczym, jaki się odbył niedawno na Górnym Szląsku. Tymczasem tak nie jest. Redaktora „Katolika“ zaproszono do współdziałania, na równi z innymi przedstawicielami inteligencji tamtejszej. Tak więc na samym wstępie akcyi samodzielnej już widzimy rozdział w łonie polskim. Jest przecie nadzieja, że przy drugim zebraniu przedwyborczym, jakie nastąpić ma niebawem, stronnictwo „Katolika“ opatrzy się, jak wysoce niepolitycznym byłoby czynem z jego strony trzymanie się uparcie dotychczasowej tak yki i że jedyną siłą wśród budzącego się ruchu narodowego na Szląsku jest tylko zupełnie solidarne postępowanie na każdym kroku i przy każdej okoliczności w ruchu ogólnym.

Przepowiednie Falba.

Tegoroczna zima, z powodu może nader obfitych i najrozmaitszych przepowiedni, zaczyna niepokoić rolników.

Meteorologia, jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, nie doszła jeszcze i nie rychło dojdzie do pewnych przepowiedni. Mimo to, z obowiązku kronikarskiego notowaliśmy poprzednio prawdopodobne horoskopy, jakie stawiają znani w tej mierze teoretycy. Do takiej właśnie w pierwszej linii, jako najstarszy, należy Rudolf Falb, który rokrocznie wydaje specjalne kalendarze meteorologiczne. Właśnie wyszedł świeżo taki kalendarz na pierwsze półrocze r. b. Co mówił Falb o grudniu, streściliśmy poprzednio, teraz zaś streścimy poniżej prognozyki na r. p., prawdziwość zaś ich będzie można skontrolować dopiero w d. 1 lipca 1903 r. Zobaczymy tymczasem, jak prorokuje Falb.

Styczeń, według niego, w pierwszej trzeciej części będzie dość suchy, z nieznacznymi opadami śnieżnymi; w drugiej wykaże znaczne opady śnieżne, w trzeciej wreszcie będzie mieszanym; raz suchym, to znów śnieżnym. Luty ma być suchy, z początku śnieg padać będzie rzadko, potem częściej, a w końcu przypadną zamiecie i okaże się skłonność do burz. Temperatura z początku będzie normalna, spadnie jednak w ostatnich dniach znacznie poniżej średniej. Marzec będzie śnieżny, a w końcu dżdżysty. Kwiecień obfitować będzie w deszcze z silnymi burzami. Maj, z wyjątkiem nielicznych dni będzie także deszczowy, a gwałtowne opady oraz burze spowodują wylewy rzek. Czerwiec, w pierwszej trzeciej części będzie suchy, w końcu zaś oziębli się powietrze o tyle, że na wyżynach mogą spaść śniegi.

Krytyczne dni pierwszego rzędu, według Falba, są: 13 stycznia, 12 lutego, 13 marca, 12 kwietnia (z zaćmieniem księżyca), 26 maja i 25 czerwca. Falb w swoim kalendarzu omawia obszernie katastrofę na Martynice i usiłuje wyzyskać ją dla swej teoryi, dowodząc, iż trzęsienia ziemi zbiegają się nader często z zaćmieniami słońca i księżyca. Tak np., zaćmienie księżyca z d. 22 kwietnia poprzedziło katastrofę d. 18 kwietnia w Qua-

zuantego, która wstrząsnęła całą Gwatemalą, a w d. 2 maja, na pięć dni przed zaćmieniem słońca, nastąpił pierwszy wybuch Mont Pelée na Martynice.

Tak się przedstawia treść najnowszego kalendarza Falba. Przytaczamy ją zawsze z jednym i tem samem zastrzeżeniem, iż „na dwoje babka wróży“.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wieści.

— Niemiecka rada związkowa przyjęła taryfę celną w osnowie, uchwalonej przez parlament rzeszy.

— Posłowie niemieccy z Czech propozycje czeskie w sprawie ugodowej uznali za niemożliwe do przyjęcia. Rokowania prowadzone być mogą tylko na gruncie projektu niemieckiego. Nie dobrze to wróży o powodzeniu konferencyj ugodowych.

— Według oświadczenia Balfoura Niemcy i Anglia ożywione są raczej życzeniem otrzymania zadośćuczynienia za doznane zniewagi, niż chęcią otrzymania pieniędzy. Oświadczenie to uważane jest w Waszyngtonie za objaw niepomyślnie wróżący o rozwiązaniu sprawy wenezuelańskiej przy pomocy sądu rozjemczego.

— W londyńskich kołach politycznych spodziewają się, że zatarg z Wenezuelą w czasie najbliższym zostanie załatwiony w drodze pokojowej.

— Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do mocarstw europejskich notę, zawiadamiającą, że postanowił nie uznać pokojowej blokady portów wenezuelańskich o ile miałyby ona krępować handel Ameryki Północnej. Normalny ruch statków amerykańskich może być przerwany jedynie na podstawie ogłoszenia formalnego stanu oblężenia. W przeciwnym razie każde państwo, posiadające flotę, mogłoby dowolnie szkodzić handlowi amerykańskiemu przez ogłaszanie blokad pokojowych dla lada kaprysu.



KOMITET WYSTAWY Hygieniczno - Spożywczej

w Łodzi.

zawiadamia, że

WYSTAWA

odbędzie się w gmachu po b. fabryce Lorenza (Spacerowa) i zostanie otwartą nieodwołalnie 10 stycznia 1903 r.

Deklaracye od wystawców przyjmuje kancelarya Pogotowia (Spacerowa nr. 11) codziennie od godziny 6-ej do 8 wieczorem do dnia 24 grudnia włącznie.

1676



Na rzecz Ochrony I-szej jutro o godzinie 4 i pół popołudniu w Sali Koncertowej

Dr. Władysław Rabski

wygłosi odczyt p. t.

O kobietach Ibsena

Bilety w cenie od 60 kop. do 1 rb. 50 kop. nabywać można w cukierni Roszkowskiego, a przed odczytem w kasie Sali Koncertowej.

1686-1-1

Warszawa—Wilno—Łódź.

Handel Win i Sklep Towarów kolonialnych

Ant. STĘPKOWSKI

Piotrkowska № 65 róg Benedykta. Telefon № 86.

Poleca w wielkim wyborze znane z dobroci

Wina: Bordoskie, Burgundzkie—czerwone i białe, Węgierskie, Hiszpańskie, Wina deserowe—w cenach od 1 rubla. Wina Reńskie w cenie od 75 kop. Krymskie białe i czerwone od 40 kop. do 1 rb., także ze smakiem win francuskich lub węgierskich od 50 kop. za butelkę.

Przygotowane na czas świąteczny gotowe kosze wina:

pakowane po 10 i 5 butelek w cenach	13.50, 9.00, 5.70	w gatunkach: Węgierskie wytrawne	} gatunki można zmieniać
	7.00, 4.50, 3.00	" " łagodne Francuskie białe i czerwone Reńskie	

Stare wina węgierskie. Miody białe i czerwone od 1 rb. Wina Szampańskie zagraniczne i krajowe różnych marek, po cenach ogólnie praktykowanych. Likierzy zagraniczne i krajowe. Koniaki. Araki, Rummy, Portery i piwa. Cognac kuracyjny bez cukru. Stare Koniaki. Starki. Śliwowiec etc.

Kawior Astrachański na różne ceny.

Wybór serów, konserwów, zakasek. Wędliny litewskie. Masło śmietankowe po 55 kop. funt. Herbata własnego opakowania oraz Popowa i Wogau. Kawa codziennie świeża 1 funt po 1 rb. 20 kop., 1 rb. i 80 kop. Kakao. Czekolada. Czekoladki, cukierki etc.

Pierniki z ustępstwem 10 proc. w towarze:

Orzechy. Towary kolonialne w wielkim wyborze. Jabłka tyrolskie. Cukier: rąbany z głowy funt 14 kop., w kostkach 13 kop., puder 15 kop., faryna 12 kop.

Świeże ostrygi holenderskie i angielskie. (Homary, sole, sangusty etc., dostarczam na zamówienie w 24 g.

Śledzie beczkowe i pocztowe.

Uprasza się o łaskawe wcześniejsze zapotrzebowania.

Towary tylko w wyborowych gatunkach. Ceny konkurencyjne.

Przy nadchodzących świątach, poleca się Szanownej Publiczności

Handel Win

i towarów kolonialnych oraz produktów wiejskich i wielki wybór szynki litewskiej

P. Czaplkiej

Mikołajewska № 35.

Pierniki Wróblewskiego i Anczewskiego, także bakalie w wielkim wyborze. Wina od 40 kop. butelka. 1667-2-2

Księgarnia i Skład Nut

Ludwika Fiszera

Łódź. Piotrkowska 48. Łódź

poleca skład swój, bogato zaopatrzone w dzieła ze wszystkich gałęzi nauki i literatury.

Wielki wybór książek do nabożeństw.

Filia w Warszawie, Bielńska 9.

W niedziele przedświąteczne, księgarnia otwarta od godz. 2-7 pop. 1643-3-2

Masło Kujawskie

wyborowe, świeże śmietankowe, świeże słabo solone i bardzo dobre kuchenne, poleca się

Widzewska 62 dom w ogródku. 1536-8-8

Złoty medal

na wy-tawie kucharskiej, otrzymało masło z Wilezyc będące na składzie u

O. Tauchert

Mikołajewska 29 m. 25. 1361-d-13

Nowo-organizowany zakład mechaniczny maszyn rolniczych

A. WIZE

wykonywa kleraty, młocarnie i sieczkarnie wszelkich systemów, oraz przyjmuje także do reperacji po cenach możliwie niskich. Łódź, ul. Zawadzka 38. 1572-3-3

Wielki wybór

Lampy. E. Modrow.

Ul. Zielona 19. 1288-30-9

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, forteplany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterię, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Różne meble używane i nowe dobrej roboty garnitury buduarowa, salonowe kredensy stylowa od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe, trema peasonarki, biblioteczki biurka, stażerki, otomany, szeslongi, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową itp. Naczynia kuchenne, emalowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne wyroby perfumeryjne Brocarda i Ralle. Bambusowe meble eleganckie urządzenie restauracyjne i kolonialne. Kłosek elegancki, lizy do gazu, maszynę do szycia, filbar-moula, restauracyjny kredens, wielka szafa do garderoby, samowary, ample, lampy, obrazy, portyery, szyldy, skrzypce. 317-52-69

Tanio!

mało noszone suknie, bluzki jedwabne i żakiety zimowe.

Konstantynowska 31 m. 8. 1671

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odeisków 30 i 50 kop.

Sprzedaj w składach aptecznych i perfumeryjach. 1394-30-18

P. P.

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że dnia 23 grudnia 1902 roku, otwieram

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 64

pod firmą

BOL. JANKIEWICZ

Reprezentacją i Skład główny sprzedaży hurtowej i detalicznej, znanej ze swej dobroci

KAWY PALONEJ

Warszawskiej fabryki.

IMPORT KAWY

L. B. Jankiewicz

WARSZAWA

Do składu mego **codziennie** nadchodzić będą transporty **Świeżo palonej kawy**, mam przeto nadzieję, że przy dobrym towarze, rzetelnej i akuratajnej usłudze, uzyskam zupełne zafianie i zadowolenie Szanownej Publiczności.

Polecając się wysokim i życzliwym względem, zostaje z uszanowaniem

Bol. JANKIEWICZ, Łódź, ul. Piotrkowska.

1681-3-1

Codziennie świeżo

Palone Kawy

Warszawskiej fabryki

IMPORT KAWY

L. B. JANKIEWICZ

Warszawa

a mian.: uznane jako najlepsze specjalne mieszanki

Gospodarska № 2 za funt rb. 0.65

do " 1 " " " 0.75

Karlsbadzka " " " 0.85

Wiesbadeńska " " " 1.00

Wiedeńska " " " 1.10

Deserowa " " " 1.20

W oryginalnem obanderolowanem opakowaniu po 1/17, 1/27, 1/4 i 1/8, zaopatrzone fabryczną marką ochronną.



Najlepsze zagraniczne **Surogaty Kawy**, oryginalną **Kawę Figową**, **Cykoryę** najlep. marek, oraz **Herbatę** renomowanych firm i **Cukier** najprzedniejszy, poleca

Bol. Jankiewicz

Łódź, ul. Piotrkowska № 64.

1682-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akeyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599-c-97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop.
1112-c-55

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne, Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.
Łódź, Konstanyńska 7.

1069-c-37

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

1165-c-25

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858-c-61

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.

Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.

1491-c-22

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Ulica Cegielniana № 14.

Przyjmuje od 10—1 i od 3 1/2—7 1/2 pop.
839-r-21

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-20

Dr. Feliks Arnstein

1246-10-6 z Kutna

osiadł w Łodzi, Krótka 12

przyjmuje od godziny 10 rano i od 4—6 popołudniu.

Choroby wewnętrzne, specjalnie dzieci

Dr. Abrutin.

345-69

Choroby skórne i weneryczne

Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.

W niedziele 8 1/2 do 11 1/2 r. i 2 1/2—4 1/2 pop.

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenja Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya

Piotrkowska 124, róg Nawrot

Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-14

148-d

Dr. Mazal

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

W niedziele 9—12 2—4 popoł.

!!! Kto tanio i dobrze chce kupić !!!

NA GWIAZDKĘ!



Wózki dla lalek, Wózki skrzynkowe,
Kołyski dla lalek, Wózki drabinkowe,
Wózki sportowe, Stoliki dla dzieci,
Wózki koszykowe, Krzeselka,
Sanki dla dzieci, Podstawki do choi-
nek,
Stoliki do kwiatów,
Lóżeczka dla lalek,

Lóżka angielskie w wielkim wyborze poleca

Józef Weikert

Skład, Piotrkowska 95,
Fabryka, ul. Św. Andrzeja 26.

Handel Win, towarów kolonialnych i delikatesów

A. TRAUTWEINA

w Łodzi, Piotrkowska 73, Telefon 880.

poleca:

Wina Węgierskie, Bordoskie białe i czerwone, Reńskie, Moselskie, Hiszpańskie i Szampańskie, Rumy, Likiery, Starki litewskie oraz wina Krymskie: stołowe białe i czerwone, Koniaki krajowe i zagraniczne. **Towary własnego importu.** Wina zbiorów lat najlepszych, dobozem których jestem w stanie najwybredniejsze gusty zadowolnić.

Wielki wybór kaw surowych oraz własnego palenia od 65 k. do 1.20 za funt. 1646-3

Generalna reprezentacja Nadwornej fabryki fortepianów i pianin

C. M. SCHRÖDER

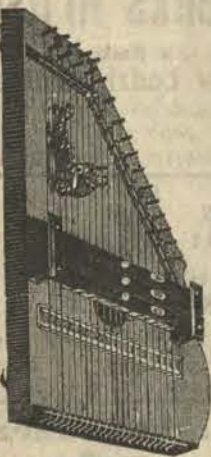
w St. Petersburgu

oraz Skład Instrumentów Muzycznych i Nut

I. KAMIENIECKIEGO

w Łodzi, ul. Piotrkowska 81.

Poleca na gwiazdkę!!!



112' - 12 - 7



Nowootrzymany transport w wielkim wyborze: **Harmonium**, instrumenty samogrające, korbkowe. Skrzypce, wiolonczele, gitary, mandoliny, cytry koncertowe i akordowe, flety, klarnety, trąbki, koncertyny angielskie, harmonie ręczne i ustne i okaryny po cenach przystępnych. Ostatnie nowości **Poligraphon**.

Nowe typy gramofonów po cenach znacznie niższych.

Fonografy po rb. 6.50.

Bogaty asortyment nut na wszelkie instrumenty.

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Praktyczne podarki Na gwiazdkę!!!

Podstawy pod choinki.
Lóżka dziecinne od 4 rb.
Kolebki, Wózki dla lalek.
Wózki dziecinne.
Wanny, Wanienki.
Umywalnie dla dorosłych
Umywalki dla dzieci.
Garnitury do umywalni.
Kuchenki szwedzkie „Primus“.
Żelazka do prasowania Szwedzkie.
Piecze wykładane glinką.
Piecze naftowe, zasłony do pieców.
Garnitury do kawy.
Maszynki do kawy.
Naczynia kuchenne, gospodarcze.
Lóżka angielskie od 9 rb.
Materace wszelkich systemów.

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Zarządzający J. R. Żdzarski.

Sprzedaż na częściowe spłaty.

36-104-94



1625 7-5

Praktyczne podarki

na

GWIAZDKĘ!!

po cenach możliwie niskich poleca

Bazar Meblowy

ulica Dzielna № 34

róg Widzewskiej

w wielkim wyborze:
Kredensy dębowe, stoły ja-
dalne, trema, stoliki serwi-
sowe, otomany dębowe, w
dywaniki, otomany dywano-
we i kretonowe, garnitury
pluszowe, garnitury maho-
niowe „Empir”, garnitury
fantazyjne, biurka męskie i
damskie, biblioteki, stoliki
do kart i samowarów, eta-
żerki do książek i do nut,
fantazyjne stoliczki itp.
Wielki wybór portyer po ce-
nach fabrycznych.

Tylko na krótki czas!!!

Piotrkowska 81.

Najładniejsze podarki na gwiazdkę ku-
pować tylko w kucańskim magazynie
przy ul. Piotrkowskiej № 81, tam można
dostać w wielkim wyborze morskie mu-
szle, korale, bursztyny i najpiękniejsze
biżuterie dla domowego użytku i na po-
carunki; japońskie serwisy, figury, wazy
itp.,

Rzetelna usługa, tanio, ceny stałe.

1638-3-3

Na nadchodzące święta

oraz w ciągu całego roku polecam
Żywe ryby

w cenie 25-35 kop. za funt, jak również
śnięt, po umiarkowanych cenach. Z po-
ważaniem **H. Izraelowicz**, Piotrkow-
ska 17 w podwórzu, dom Wernera dawniej
Bławata.

1653-3-3

Bakalie mieszane.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 501 (54 nowy)

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWĘTA:

Wina węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likieri, wódki zagraniczne i krajowe, towary kolonialne i delikatesy, KAWIOR ASTRACHAŃSKI grubo ziarnisty bez soli, oraz herbatę świeżych zbiorów firmy

„PIOTR ORŁÓW“

której jestem jedynym reprezentantem na Królestwo Polskie.

Pierniki krajowe i toruńskie Wesego.

Koniaki kuracyjne.

Koniaki kuracyjne.



Moskwa 1843.



Petersburg 1870.



N. Nowogród 1896.

Magazyn Towarzystwa Akcyjnego

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Łódź, Piotrkowska № 6, Hiellego i Dittricha Łódź, Piotrkowska № 6
poleca na gwiazdkę, jako praktyczne podarki:

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, kapy. Wyroby pończosznicze. Bieliznę damską, męską i pościelową, fartuchy, firanki, koldry jedwabne i wełniane, pledy, chustki wełniane etc. w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych.

W niedzielę dnia 21 grudnia r. b. magazyn od godziny 12 otwarty.

16 6-3-3

Na święta!

Wielki wybór czekoladek, marcepanów, cukrów deserowych mas do ciasta fabryki 1652-3-3

RIESE & PIOTROWSKI

oraz bombonierek, przyborów choinkowych, marmolad i pierników poleca:

W. Bąkowska

Piotrkowska 43.

Telefon.

!! Na nadchodzące święta !!

Towarzystwo Ake. browaru „ŁÓDŹ“

ul. Milsza 53.

Poleca Szanownej Publiczności wysmienite swe 1650-3-3

PIWA

Pilzeńskie
Bawarskie jasne
Monachijskie ciemne.

(w niczem nie ustępujące wyrobom Ryskich Browarów).

Syfony, butelki z hermetycznymi zatworami.

Telefon.

Książka to najlepszy Podarek
NA GWIAZDKĘ 1573-d-8

Nowości olbrzymi Wybór
u Rychlińskiego i Wegnera

Księgarnia, skład nut i fortepianów.

Piotrkowska 51.



Na sezon jesienny
ZMOWY,



połączam swój wielki wybór

Filcowych i futrzanych kapeluszy

oraz czapek męskich i damskich, podług najświeższych modeli paryskich.

Karol Geppert.

1426-d-14

Telefon.

Telefon.

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

wyłączni reprezentanci fabryk 1237-104-29

„MAŁECKI I KERNTOPF“

polecają fortepiany, pianina, melodykony oraz pianole z firmy



Gebethner i Wolff

W WARSZAWIE

Łódź, Dzielna № 26.

Telefonu 510.

Sprzedaż na raty, wynajem, strojenie i korekta

Materyały na ubrania męskie

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

Skład sukna i kortów

J. W. Wagner, Krótka 7.

3-ci dom od Grand Hotelu.

1322-46-32

3-letnia gwarancja.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia. 1197-r-25

Ceny możliwie niskie.

STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE

„Ziarno“

Główny sklep ul. Piotrkowska 99.
Pierwsza filia ul. Długa 10.
Druga filia ul. Staro-Zarzewska 13.
Trzecia filia ul. Targowa 57.
Czwarta filia ul. Kątna 25.

Poleca na nadchodzące święta: wybór świeżych i wytwornych **Bakali, Cukrów, Pierników** oraz gustowne ozdoby choinkowe **marcepanowe**. W sklepie głównym różne gatunki win, wódek likierów krajowych i zagranicznych, miodów i piwa. Wina węgierskie własnego rozlewu na garnce i butelki. 1647-4-3

Na piernikach odstępuje się 15% rabatu w towarze.

Ceny bardzo przystępne.

Dostać można wszędzie.

Nowe Oranjenburgskie

MYDŁO

z fabryki

J. HANDKEGO

Marka fabryczna.

Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.

Dostać można wszędzie. 1556-35-14

Najlepsze i najtańsze

Zapałki

dostarcza parowa fabryka zapałek

Gehlig i Huch, w Częstochowie.

Majstarsza fabryka w Królestwie.

1598-25-4
Egzystuje od r. 1881.

Zakład Hydropatyczno-leczniczy

„Chojny pod Łodzią“

po przejściu pod nowy zarząd administracyjny, rozpoczął sezon zimowy po zaprowadzeniu wielu ulepszeń, czyni pobyt, w ogrzewanych za pomocą kaloryferów i oświetlonych elektrycznością łazienkach, kurytarzach i salach towarzyskich, zupełnie odpowiednim kuracyi i porze roku.

Czynniki lecznicze: Wodolecznictwo, kąpiele gazowe i iglicowe, parnie ziołowe, elektroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza i kuracya dycetyczna.

Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie. 1386-d-13

Korzystne stanowisko.

Osoby, posiadające dobre referencje a chcące wyłącznie poświęcić się T-wu ubezpieczeń na życie, lecz dotychczas nie zajmujące się tym interesem, mogą natychmiast otrzymać miejsce na bardzo korzystnych warunkach, gdyż zajęcie to, jako specjalny zawód zapewnia znacznie większy i pewniejszy dochód, niż jakakolwiek inna agentura.

Oferty pod „O. K. 99“ składać w administracji „Rozwoju“. 1615-3-2

R. Schatke

księgarnia
skład nut
i RYGIN

właściciel

LEON SIMA

ul. Piotrkowska Nr. 71,

naprzeciw Pasażu-Meyera

poleca na **podarki gwiazdkowe** wielki wybór książek w ozdobnych oprawkach: **Książki do nabożeństwa, książki z obrazkami bez i z tekstem dla dzieci**, książki dla młodzieży, globusy, albumy do kart pocztowych, ryciny i fotografie, powieści, poezye, dzieła ilustrowane w wydaniu wytwornem 1637-3-3

UL. ZACHODNIA № 63.

Na wystawę higieniczną!

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

F. DROZDOWSKI I S-KA

1636-6-3

W ŁODZI.

Przyjmuje obstalunki na kompletne urządzenia namiotów, kiosków i witryn.

UL. ZACHODNIA № 63.